Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 252 | Kraków, czwartek 18 grudnia 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Brześć i Grójec

NA MARGINESIE ODRZUCONYCH WNIOSKÓW

Nie chcieli się twarz w twarz spotkać z piekielnemi obrazami Brześcia.

Przytłumić tę sprawę, usunąć ją z plenum, zakopać ją w komisji, aż na czas po ferjach!

Sprzeciwiono się nawet żądaniu tow. Niedziałkowskiego, ażeby komisji wyznaczyć termin 48 godzin dla załatwienia wniosku. Poco pośpiech? Sumienie nie składa się wedle tych panów z materjału palnego. Sprawa może się odleżeć...

Grójec, Mokotów — to odnogi Brześcia — tam jeszcze siedzą więźniowie. Siedzą ludzie wybrani na posłów. Koledzy sejmowi. — Niema koleżeństwa — to są wrogowie, których udało się rozbroić — jeńcy. Niech siedzą!

Wesołych świąt, szczęśliwego Nowego Roku! — życzy się pp. posłom przed ferjami. „Triumfująca" większość woła do p. marszałka: Nawzajem! — Spełniła swoją powinność.

Przeciwko nagłości wniosku w sprawie Brześcia przemawiał p. poseł Koc (którego nazwisko wypłynęło świeżo, jako najnowszego skarbowca).

To, co powiedział, było powtórzeniem dowodzeń brukowego „Expressu Porannego", które przytaczaliśmy w „Przeglądzie prasy" w Nr. z 16 grudnia — tylko powtórzeniem w formie, bardziej podstępnej.

„Express Poranny" dziwił się, że sami byli więźniowie brzescy nie skarżą się; że ciągle ich ktoś wyręcza... Dawniej, kiedy przebywali w więzieniu — znajdowano odpowiedź: „Boją się zemsty" i t. d.

Pan Koc zaś w sprawie „rzekomego niewłaściwego traktowania osób uwięzionych w Brześciu" (wyrażenia w cudzysłowach czerpiemy z relacji „Czasu") podnosi, że „żaden z nich — o ile nam wiadomo — ani **podczas pobytu w więzieniu**, ani później na traktowanie to nie skarżył się".

„Express Poranny" dla decorum dodawał „każdy stwierdzony fakt nadużycia musi spotkać się z **bezwzględnem potępieniem**, a winny **musi być ukarany z całą stanowczością prawa"...** Pan poseł Koc, odpowiadając posłowi Nowodworskiemu na jego żądanie, ażeby sprawców znęcania się nad więźniami usunięto z wojska odpowiedział, że musi napiętnować mowcę, który „pozwolił sobie kwestjonować czystość munduru wojska polskiego"...

Czyżby to miało oznaczać, że stoi on na stanowisku nietylko bezkarności, ale wiary, że nie wolno szukać winnych wśród ludzi noszących mundur?!

Takie poprawki wprowadził do artykułu „Expressu" p. Koc, udając, że nie zna odpowiedzi na „zdziwienia", w tem piśmie wyrażone.

Ale przykrzejszą jeszcze scenę zgotował p. Hołówko, dygnitarz, nie tak dawno jeszcze współpracownik „Robotnika". — Jego właśnie wystawiono przeciwko posłowi tow. Czapińskiemu, który przytaczał fakty znęcania się nad tow. Liebermanem już w drodze do Brześcia, torturowania b. posła Popiela, bicia po twarzy b. posła Bagińskiego i t. p. — a faktów tych, podanych przez tow. Czapińskiego nawet prasa sanacyjna nie ukryła za pomocą przemilczenia. — Otóż nawet czytelnik tej prasy dowie się, jak ów p. Hołówko występował przeciwko wnioskowi nagłemu PPS o zawieszeniu postępowania sądowego i uwolnieniu z więzienia posłów, którzy przechodzili męczarnie brzeskie. Właśnie on, pan Hołówko, oświadcza — tu znów przytaczamy jego słowa w brzmieniu sanacyjnego „Kurjerka Ilustrowanego": „Należę do ludzi, którzy nie uciekają od moralnej odpowiedzialności i nie szukają taniej popularności." — Dlatego zjawił się na trybunie.

Fakt, że przyjął tę najbardziej odrażającą część misji, aby stać się tubą, głoszącą, że większość sejmowa nie upomni się o uwolnienie posłów, podaje jako dowód swojej odwagi! Co więcej pan ten zabawił się w perfidję, podsuwając wnioskowi PPS brak współczucia dla uwięzionych Ukraińców, choć wśród wniosków figurował odrębny — klubu ukraińskiego, który się swoimi posłami zajął. Oczywiście z równym skutkiem.

Na przykładzie p. Hołówki widać, jaką szkołę charakterów tworzy BB.

Na tem przedświątecznem posiedzeniu Sejmu okazała się również niezrównana fizjognomja obecnej większości sejmowej. Obdarzyli kraj na gwiazdkę pięknym finałem. Popisali się przed światem!

Wywód budżetowy p. Matuszewskiego

Tradycyjnym zwyczajem wygłosił kierownik ministerstwa skarbu wielką mowę przy przedkładaniu budżetu na r. 1931-32. Mowa p. Matuszewskiego ma zwykły u niego ton optymistyczny — bez uzasadnienia, a raczej na podstawie tegoż uzasadnienia ton powinienby być pesymistyczny. Podstawowa rzecz: czy jest podstawą do optymizmu zapewnienie czy wiara, że nie potrzebujemy obawiać się katastrofy deficytu budżetowego? Pomijając, że nawet minister skarbu nie jest w stanie dać gwarancji za tę pewność — czyż jedynem zadaniem polityki skarbowej jest unikanie deficytu i to jakim kosztem?

Powiada p. minister: niżej już zejść nie możemy. To prawda. Jeżeli bowiem z góry wyklucza się możliwość redukcji budżetu wojskowego, tj. jeżeli około 30% budżetu ogłasza się za nietykalne, to naturalnie w innych działach oszczędności mogą być tylko względnie groszowe. I jeżeli twardo się powiada: urzędnicy nie mogą się niczego spodziewać, można z dumą, choć z małą racją, powiedzieć: trzymamy się mocno i nie boimy się deficytu.

Zasadniczym tonem w przemówieniu p. ministra jest wogóle wykreślenie z jego słownika słowa nadzieja. Urzędnicy nie mają nadziei na podwyżkę, niech będą zadowoleni, że im się nie odbiera; podatnicy nie mają nadziei na obniżenie podatków, niech się cieszą, że się nie sięga głębiej do ich kieszeni; przemysł i handel niech nie liczą na obniżenie podatku obrotowego, niech poniosą „patrjotyczną" ofiarę na rzecz rolnictwa. Otóż i doszliśmy do wyjątku od tej ogólnej beznadziejności: rolnicy mogą mieć nadzieję a nawet mają konkretne przyrzeczenie, że państwo ma ich interesy na oku — kosztem innych.

Twierdzenie p. ministra skarbu, że niema powodu obawiać się deficytu, pozwalałoby na wyciągnięcie wniosku, że budżet jego jest realny tj. że i preliminowane dochody wpłyną i wydatki będą utrzymane w ustanowionych granicach. — A tymczasem wie, że będący obecnie w wykonaniu budżet na r. 1930-31, o którym tosamo mówiono, zawodzi przedewszystkiem co do dochodów. Przyczyna — wiadoma: ogólne i specjalnie polskie położenie gospodarcze. A jaka jest pewność, że przyszły budżet będzie stał pod lepszą konjunkturą? Gdzie p. minister widzi te oznaki poprawy, która jedynie gwarantowałaby owocny wynik pracy — egzekutora podatkowego? P. minister nie robi jednak, słusznie, przyrzeczeń, których dotrzymanie nie leży w granicach jego możliwości. Jeżeli światowe położenie gospodarcze się poprawia, to fala poprawy nie ominie i Polski — tak naturalnie być powinno, ale całkiem pewne to nie jest, bo u nas istnieją specjalne warunki, które do obecnego położenia doprowadziły i istnieją specjalne wymagania, które uwarunkowują poprawę.

Czy np. można sobie wyobrazić dobrą tj. dochododajną gospodarkę w monopolach państwowych i w podatkach pośrednich przy istnieniu, jak dotychczas, ćwierćmiljonowego bezrobocia? Czy można liczyć na preliminowane wpływy w chwili, gdy prawie cała wieś i znaczna część ludności miejskiej żyje w nożycach i to daleko ostrzejszych, jakie się wytworzyły w stosunkach między rolnictwem a przemysłem? Każde wahanie się ceny żyta choćby o pół złotego, każdy wzrost ilości bezrobotnych o kilka tysięcy — a jedno i drugie jest więcej niż możliwe oznacza ubytek dochodów, którego sama śruba podatkowa nie zastąpi, gdyż ta wobec konsumcji wódki, tytoniu czy nawet chleba jest bezsilną.

W tem właśnie grunt, że optymizm p. ministra co do bezdeficytowego budżetu opiera się na przesłankach, możliwościach i nadziejach, których efekt może jednak być wprost odwrotny. Ten budżet, jak zresztą każdy budżet prywatny, jest ściśle związany i zależny od położenia gospodarczego, a położenie to — tak zawsze ze strony rządowej zapewniano — jest wynikiem położenia światowego, na to zaś my mamy wpływ bardzo ograniczony: Polska jest tylko małem kółkiem w wielkiej maszynie gospodarczej świata. Ostrożność jest tu nietylko wskazaną, ale i konieczną, gdyż zawód miałby bardzo przykre konsekwencje. Dlaczego bowiem łudzić siebie i innych pięknemi widokami, które niezależna od nas chmura może w każdej chwili zasłonić i zniszczyć? Budować blisko trzymiljardowy budżet na samych przypuszczeniach i nadziejach to rzecz ryzykowna, tembardziej, gdy równocześnie odbiera się nadzieje innym.

ADAM MICKIEWICZ

Z „Ksiąg Pielgrzymstwa Polskiego"

A kto poświęca drugich dla siebie, aby miał mądrość i urząd i bogactwo, znajdzie głupstwo i nędzę i potępienie na ziemi, w piekle i na każdem miejscu.

„Pracowity" Sejm

Od 9 do 16 grudnia Sejm odbył trzy posiedzenia. Dwa z nich były właściwie tylko formalnościami związanemi z ukonstytuowaniem się, dopiero na trzeciem była merytoryczna robota i to jaka.

Pierwszem zadaniem tego Sejmu było nałożenie sobie samemu kagańca. Regulamin parlamentarny jest na całym świecie tylko porządkiem domowym, ustaleniem reguł, w jakich praca parlamentu ma się odbywać. Wszędzie starają się, aby regulamin ten był pomocą w tej pracy, podczas gdy u nas zrobiono wprost przeciwnie: regulamin pracę utrudnia, a w pewnych wypadkach — tych dla rządu i większości niemiłych — nawet ją uniemożliwia.

Zdawałoby się i każdy rozsądny człowiek tak myśli: posłowie są od tego, aby swobodnie i wedle swych zapatrywań mogli wypowiedzieć się o wszystkiem, co jest ich zadaniem i powołaniem jako zbiorowe przedstawicielstwo narodu. Poseł, skrępowany czasem i samowolą przewodniczącego, staje się tylko maszyną do głosowania — to właśnie chciano osiągnąć nowym regulaminem.

Wszystko u nas dzieje się świadomie i celowo. Dla uniemożliwienia poprzedniemu Sejmowi zajęcia się przekroczeniami budżetowemi unieruchomiono go przez blisko półtora roku, nie dano mu dojść do głosu, a wreszcie przedwcześnie rozwiązano i zrobiono takie wybory, które uniemożliwiły poruszenie i załatwienie tej sprawy przez to forum, do którego Sejm je odesłał. Teraz już można zażądać i z pewnością otrzyma się absolutorjum — bez fatygowania Trybunału Stanu, przed którym „sprawa Czechowicza" już się nie pojawi.

Dla utrącenia sprawy brzeskiej, dla możliwie największego okrojenia dyskusji nad nią spreparowano nowy regulamin pod pozorem ukrócenia „gadulstwa", a w rzeczywistości dla pogrzebania tej sprawy w komisji, aby nad nią trawa porosła. Dziwna jednak rzecz: znalazło się 50 posłów w BB, którzy nie głosowali za utrąceniem wniosków nagłych — czyż by sumienie ich ruszyło, czyżby wstyd wstrzymał ich przed daniem pokrzywdzonym ludziom i podeptanemu prawu tej bodaj satysfakcji, żeby o tej sprawie mówić zaraz, na gorąco?

Odgłosowano, zgilotynowano prawdę i rozjechano się na ferje świąteczne. Jak to wygląda wobec niedawnego oświadczenia p. marszałka Świtalskiego, że Sejm ma niewiele czasu na zajęcie się budżetem ze względu na mus — modne to wyrażenie — dotrzymania terminów konstytucyjnych? Sejm sam, rozumie się z „wyższego natchnienia" — skraca swój czas, bo i w jakim celu mówić o budżecie, kiedy ma się zgóry otrzymaną decyzję: uchwalić bez zmian, pozostawić tylko iluzję, że się uchwaliło normalny tok gospodarki na cały rok z zostawieniem rządowi — wedle ustawy skarbowej — wolnej ręki do wprowadzenia „luzów" w myśl „najwyższego żądania".

Obiecujący jest ten początek prac Sejmu, zapowiedź metody i pośpiechu w pracy na przyszłość. Rząd jak rząd — ten ma interes w tem, aby jak najmniej zaglądano mu w karty, aby miano do niego zaufanie; czyż to jednak jest zadaniem nawet takiej większości nie ukrywać nawet wobec świata, że się jest aż w tym stopniu zawisły aż do dobrowolnego i — jesteśmy pewni — chętnego wyrzeczenia się prymitywnego prawa bodaj powierzchownego zbadania tych poczynań, za które Sejm, nie kontrolując i nawet nie badając ich, bierze na siebie odpowiedzialność przed opinją? Co tu zresztą mówić o odpowiedzialności przed opinją? Co tu zresztą mówić o odpowiedzialności ludzi, którzy wiedzą, w jaki sposób zostali posłami i którzy jak ognia będą się wystrzegali zetknięcia się z wyborcami, których reprezentują — bez mandatu? W takich wypadkach najzdrowiej jest dać najmniej okazji do mówienia o sobie, a uzyskuje się to najlepiej przez usuwanie się w cień. Sejm, który nie pracuje, uważa widocznie, że nie ma potrzeby nim się zajmować — to jest cel BB i tak zapewne ułożą się stosunki i po świętach.

„Oszczędności" kosztem bezrobotnych

GROŹBA NIEUCHYLENIA SEZONU MARTWEGO DLA ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH

Jak długo istnieje w Polsce ustawa o zabezpieczeniu bezrobotnych rok-rocznie fundusz bezrobocia przedstawiał ministrowi pracy wniosek **zawieszenia sezonu martwego wobec robotników sezonowych**; wniosek ten dotychczas nigdy nie był odrzucony.

Rozumiano doskonale, że w stosunkach tego rodzaju, kiedy robotnicy sezonowi zarabiają bardzo niewiele i nie mogą porobić żadnych oszczędności na okres zimowy, konieczne jest wyzyskanie artykułu 5 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i danie możności robotnikom sezonowym do korzystania z zasiłków w okresie zimowym.

Zawieszano sezon martwy nawet w okresie najlepszej konjunktury gospodarczej w latach 1927 i 1928.

Obecnie, po „zwycięstwie" politycznem sanacji, w przededniu zimy, zanosi się na to, że sezon martwy nie zostanie uchylony...

Robotnicy budowlani i inni robotnicy sezonowi, jak: ceglarze, robotnicy transportowi i t. p., mniej pracowali w roku 1930, i znacznie mniej zarabiali skutkiem tego, niż w latach ubiegłych. Sprawił to bezlitosny kryzys. Po takim roku pół-głodowania sezon martwy, biorąc pod uwagę potrzeby ludzkie, należałoby za wszelką cenę uchylić.

Niestety, dziś się robi **„oszczędności" właśnie na najbardziej dotkniętych skutkami kryzysu robotnikach**, nie robiąc żadnych oszczędności w jakiejkolwiek innej dziedzinie, np.: w wydatkach na policję, wojsko, administrację i t. p.

W niektórych zarządach obwodowych funduszu bezrobocia przez reprezentantów klasowych Związków zawodowych stawiane były wnioski o uchylenie sezonu martwego. Wnioski te jednak **upadły**, skutkiem odmowy ze strony przedstawicieli „Lewjatana" i urzędników.

Przychodzący do urzędów pośrednictwa pracy robotnicy budowlani i inni robotnicy sezonowi otrzymują krótką i bezlitosną odprawę: „Zasiłków jako robotnik sezonowy nie dostaniecie". Zrozpaczeni ludzie odchodzą nie wiedząc co czynić, aby utrzymać siebie i rodziny.

Cóż to obchodzi władze? Obecnie mają prawo do życia tylko ci, którzy „umieją pływać", jak to powiedziano kiedyś w pewnym wywiadzie.

Jakkolwiekbądź jest, przedstawiciele robotników w zarządzie głównym funduszu bezrobocia muszą bezwzględnie domagać się **zniesienia sezonu martwego**, organizacje zawodowe i polityczne zaś muszą poinformować robotników, jak to się zajmują ich sprawami, w myśl zaleceń „Lewjatana", po przez „oszczędności" na ginących z głodu, obecne władze naszego państwa. **A. Z.**

Proces apelacyjny „lewicy PPS" Czumy i tow.

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie zaczęła się we wtorek rozprawa na skutek odwołania od wyroku sądu okręgowego w Sosnowcu. Wyrokiem tym wydanym na początku br. zasądzeni zostali: Ćwik i Burgin po cztery lata, Gadomski na trzy lata, Polka, Spałek, Kurto i Piękniewski po dwa lata, Czuma na 1 rok więzienia.

Rozprawa przed sądem apelacyjnym wyznaczona została na dwa dni. Wezwano na nią tylko 3-ch świadków. Na początku rozprawy obrońcy postawili wniosek, domagający się obowiązkowego stawiennictwa oskarżonego Czumy i w związku z tem odroczenia sprawy, gdyż Czuma nie stawił się w sądzie. Wniosku tego sąd nie uwzględnił, przystępując do rozpatrzenia sprawy.

Skutki dyktatury w Hiszpanji

NA MARGINESIE BUNTÓW HISZPAŃSKICH

Z powodu obecnego wrzenia rewolucyjnego w Hiszpanji pisze organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Le Temps" o skutkach dyktatury:

„To co stworzył był generał Primo de Rivera nie mogło trwać i musiało dojść do bankructwa politycznego.

Nie można było, biorąc rozumnie, uciec się w Hiszpanji w r. 1923 do manjery silnej, jak tylko celem przywrócenia ładu wewnętrznego, czego gen. Primo de Rivera miał, jak się chwalił, dokonać w przeciągu trzech do czterech miesięcy. — **Błędem było utrzymywać ustrój dyktatorski latami, pretendować do tego, aby zeń uczynić coś definitywnego** — jako że ci, którzy przyjęli zań odpowiedzialność nie wiedzieli już potem, jak wyjść z tej sytuacji i nie widzieli innego wybawienia dla siebie, jeno tylko w fakcie dalszego trwania.

Nieszczęściem było, że aby wytrwać przy władzy generał Primo de Rivera uznał za rzecz zręczną **zrujnować istniejące partje w zupełności**, zniszczyć do pewnego stopnia polityczną strukturę kraju tak, że gdy dyktatura się załamała — **a musiała się w sposób nieunikniony załamać pod ciężarem swoich błędów oraz warunków ekonomicznych, napotkano — próżnię.**

Ustrój konstytucyjny — zawieszony w ciągu lat sześciu; kadry administracyjne zniszczone; korona — wystawiona na krytykę tych nawet, którzy tradycyjnie byli jej obrońcami, ponieważ konserwatyści tak jak liberałowie nie mogą zapomnieć, że zamach stanu z 1923 r. został przez nią zaakceptowany; sytuacja finansowa, ekonomiczna i socjalna wprawiona w zamęt — **to tyleż głębokich przyczyn kryzysu, który sprawia, że okres podyktatorski trudniejszym się okazuje, niżli dyktatura sama."**

„Le Temps" jest zdania, iż gen. Berenguer jest człowiekiem roztropnym, sumiennym i dobrej woli, ale nie jest w jego mocy **sprawienie cudu, przez który Hiszpanja odzyskałaby z dnia na dzień ten rynsztunek polityczny, który jego poprzednik przez 6 lat systematycznie niszczył.**

Pisze to dziennik paryski wprawdzie przed informacjami, iż podjęty na głuchej prowincji bunt został stłumiony. Ale do tego buntu dziennik paryski nie przywiązywał większej wagi. Jeżeli chodzi o wojsko, widzi on zło w tem, że jest ono **rozpolitykowane**, że ta polityka znajduje oparcie w „juntach" oficerskich, że obecnie np. artylerzyści są nagół usposobieni przeciw obecnemu reżymowi, podczas gdy piechota go broni.

Ale — dodaje „Le Temps" — zachodzi zawsze obawa, żeby pod działaniem szczególnych okoliczności nie zakończyło się to kiedyś próbą wojny domowej, podczas której wszelka władza zostałaby pogrążoną.

Kończy zaś swoje uwagi tak:

„Gabinet Berenguera poznał już chwile ciężkie. Ma on, oczywiście, obowiązek stłumić każde usiłowanie buntu, zabezpieczyć utrzymanie spokoju, ale jeszcze trzeba będzie, ażeby udało mu się to zadanie bez narażenia na szwank przyszłości, t. j. nie markując powrotu do metod władzy personalnej, co miałoby za konsekwencję bezpośrednią — doprowadzenie do zgody wszystkich sił opozycyjnych, bez względu na ich rozbieżność — przeciwko groźbie nowej dyktatury".

Jak widać, oficjalny dziennik paryski zaniepokojony jest chaosem, który zapanował w Hiszpanji, jako skutek dyktatury Primo de Rivery i po swojemu usiłuje przekonać Berenguera i stojącego za nim Alfonsa XIII, że trzeba szukać — i to bez zwłoki — sposobu wyjścia z matni, a nie prowokować narodu jakiemiś nowemi zakusami dyktatorskiemi.

Prześladowania polityczne

PROCES B. POSŁA TOW. NEHRINGA

W dniu 22 bm. rozpocznie się przed sądem okręgowym w Toruniu proces b. posła tow. Nehringa. Tow. Nehring oskarżony jest z art. 154 KK o użycie wyrazów obraźliwych pod adresem członków rządu w czasie przemówień publicznych.

ZWOLNIENIE ARESZTOWANYCH W CZĘSTOCHOWIE

W Częstochowie zwolnieni zostali za kaucją po 500 zł. tow.: Franciszek *Dederko*, oskarżony z paragrafu 129, oraz Jan *Groszkiewicz*, aresztowany w związku z krwawem zajściem w Kasie chorych.

PROCES POSŁA OB. JANA SMOŁY

W dniu 26 stycznia 1931 na sesji wyjazdowej sądu okręgowego lubelskiego w Kraśniku odbędzie się rozprawa przeciwko posłowi Janowi Smole osk. z art. 129 KK. Obrony podjęli się adwokaci Graliński i Wiesław Malinowski z Warszawy oraz tow. Żbikowski z Lublina.

Osk. poseł Smoła przebywa jak wiadomo w więzieniu przy ul. Dzielnej w Warszawie.

PROCESY PRZECIWKO TOW. FELIKSOWI KOTARSKIEMU

W pierwszym procesie b. posła tow. Feliksa Kotarskiego, w którym skazany on został z art. 129 KK przez sąd okręgowy w Lublinie w dn. 3 listopada 1930 r. na 6 miesięcy więzienia obecnie sąd apelacyjny w Lublinie uwzględnił prośbę obrony i zamienił areszt na 1.000 zł. kaucji.

Niestety to pomyślne postanowienie sądu apelacyjnego nie posiada praktycznego znaczenia, gdyż przeciwko tow. Kotarskiemu wytoczony jest nowy proces z art. 129 KK (za przemówienie poselskie w Chełmie). Rozprawa ta wyznaczona na 12 lutego 1931 r. na sesji wyjazdowej sądu okręgowego lubelskiego w Chełmie. W sprawie tej nadal stosowany jest areszt.

PROCESY TOW. ST. NIEMYSKIEGO

W sądzie apelacyjnym w Warszawie były rozpatrywane dwie sprawy tow. Stanisława Niemyskiego, red. odp. „Chłopskiej Prawdy" i „Pobudki".

Pierwsza sprawa dotyczyła numeru „Pobudki" z dnia 21 października 1928 roku, w której ukazał się artykuł pt. „Krwią spływa polska wieś", zawierający cały szereg opisów morderstw i pobić dokonanych wówczas przez obszarników na robotnikach rolnych, co zostało zakwalifikowane jako podburzanie fornali przeciwko ziemianom.

Sąd okręgowy skazał tow. Niemyskiego na 6 miesięcy więzienia. Sąd apelacyjny tow. Niemyskiego ze sprawy powyższej uniewinnił.

Następnie sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę tow. Niemyskiego jako red. odpowiedzialnego „Chłopskiej Prawdy" w związku z umieszczeniem w niej w numerze z dnia 7 X. 1928 artykułu pt. „7 listopada" dotyczącego dziesięciolecia „rządu ludowego" i artykułu p. t. „Hańba zdrajcom i rozbijaczom", piętnującego rozłam w PPS, dokonany przez Jaworowskiego i Niskiego.

Sąd okręgowy skazał tow. Niemyskiego na 1 rok więzienia. Sąd apelacyjny zmniejszył tę karę do 1 miesiąca twierdzy.

Przegląd społeczny

-o-

JAK ANGIELSKI RZĄD ROBOTNICZY WALCZY Z BEZROBOCIEM

„Sunday Chronicle" donosi, że rząd złoży w Izbie następujące oświadczenie: Rząd przygotowuje plan przeznaczenia 160 miljonów funtów (7 miljardów zł.) na wielkie zamówienia przemysłowe. M. in. na budowę dróg przeznaczy się 80 miljonów funtów, 10 miljonów na budowę kolei, 11 miljonów na koleje podziemne.

Przegląd prasy

JEDYNOWŁADZTWO

Pod tym tytułem pisze **„Robotnik"** o wywiadzie w przededniu Madery:

„Ostatni wywiad Piłsudskiego o roli prezydenta w konstytucji jest pełen niejasności i sprzeczności. Zasadnicza sprzeczność polega na tem, że Piłsudski wciąż kładzie jak największy nacisk na konieczność **jaknajściślejszego podziału i rozgraniczenia władz w państwie**, ale sam **przekreśla wszelkie granice, wyposażając prezydenta we wszystką władzę**, przysługującą zarówno **rządowi** jak **parlamentowi**.

A po tej uwadze naczelnej zaznacza „Robotnik":

„Zdaniem Piłsudskiego taki prezydent wprowadziłby „równowagę i harmonję" do stosunków w państwie. Nie będziemy się spierali z nim, jako że on poczytuje sobie za zaszczyt, że „zwykle myśli inaczej, niż przeważnie myślą ludzie". Wystarczy tylko wskazać na „równowagę i harmonję", panującą w Polsce współczesnej pod dyktaturą Piłsudskiego, we Włoszech faszystowskich, w Rosji sowieckiej. Mamy tu rządy jednostki wedle wskazań, które Piłsudski chciałby utrwalić w konstytucji polskiej. Jest to „równowaga i harmonja" cmentarzyska"...

PRZECIW POPSUCIU KONSTYTUCJI

„Dziennik Bydgoski" podnosi, że dotychczas Prezydent reprezentował majestat Rzeczypospolitej i stał ponad zgiełkiem walk partyjnych, w przyszłości —

„musiałby mieszać się czynnie do walk politycznych, co w wysokim stopniu obniżyłoby jego autorytet u wszystkich, którzyby się na jego posunięcia nie godzili. A któż nam może dać pewność, że choćby większość kraju stać za nim będzie?"

ODPOWIEDZIALNOŚĆ

„Gazeta Bydgoska" pisze o pełnej i nieprzerwanej odpowiedzialności Piłsudskiego za rządy pomajowe, co następuje:

„Dlaczegóż są te zmiany szefów rządu? — Dlaczegoż Piłsudski nietylko faktycznie, ale także formalnie nie kieruje nieustannie władzą wykonawczą? Wypływa to z taktyki obozu rządowego, który chce osłaniać osobę Piłsudskiego i w momentach przykrych wysuwa innych ludzi. Ma to na celu wpajanie w społeczeństwo tego przekonania, iż Piłsudski nie jest wszystkiemu winien, iż on nie jest w stanie wszystkiego skontrolować i rozmaitym błędnym pociągnięciom zapobiec. W pewnych chwilach wypływa znowu Piłsudski — jako zbawca, aby następnie schować się za parawan.

Otóż społeczeństwo musi wiedzieć, iż za to, co robi i działa obóz „sanacyjny", jest odpowiedzialny Józef Piłsudski, nietylko w czasie kierowania formalnego rządem, ale za cały okres regime'u pomajowego. — Nie chcemy przez to powiedzieć, iż tylko on, ale on przedewszystkiem. Uświadomić to sobie jest naszym obowiązkiem przedewszystkiem w tej chwili, kiedy Piłsudski znalazł się znowu za kurtyną, a na scenę wystąpili jego ludzie.

Dzisiejsza ciężka, prawie beznadziejna sytuacja gospodarcza, rozdęty budżet, zmniejszenie się naszego znaczenia zagranicą Polski — to następstwa rządów Piłsudskiego. — Ostatnie wybory do Sejmu i Senatu, kaźnia brzeska, kneblowanie prasy, zamykanie drukarń, rozmamiętnienie wewnętrznych walk — to były właśnie zjawiska, które miały miejsce w okresie premjerostwa Józefa Piłsudskiego.

Obecnie na czoło sceny wystąpili: Sławek, Świtalski, Pieracki, Składkowski i inni. Ale przecież oni sami stwierdzają, iż wodzem ich jest Piłsudski, iż z jego jednej głowy wypływają wszystkie „wielkie" myśli, które oni chcą realizować.

Przypominamy to w chwili, kiedy Piłsudski Józef wyjeżdża na Maderę".

PRZECIW OKRUCIEŃSTWU

Wspominaliśmy o artykule prof. M. Zdziechowskiego, który w związku z Brześciem propagował wpajanie obrzydzenia i pogardy dla wszelkiego okrucieństwa.

„Kurjer Poznański" po zacytowaniu słów prof. Zdziechowskiego pisze:

„Przypominamy, że tenże sam prof. Marjan Zdziechowski, przez dziesiątki lat oddany kierunkowi piłsudczyków, wystąpił w swoim czasie z płomiennym protestem z powodu sprawy generała Zagórskiego.

Jest ironją losu, że wspomniany artykuł prof. M. Zdziechowskiego, poruszający sprawę Brześcia, ukazał się w tem samem piśmie, na którego łamach jego naczelny redaktor, poseł z BB p. Cat-Mackiewicz wystąpił niedawno z apologją... okrucieństwa i brutalnych metod".

Podróż min. Piłsudskiego

„Robotnik" podaje następujące szczegóły:

Marszałek **Piłsudski**, który udał się na dłuższy urlop kuracyjny na **Maderę**, będzie witany we Francji w **Lyonie** przez generała **Serrigny**, członka najwyższej Rady wojennej Francji.

Prezydent Portugalji będzie podejmował marsz. Piłsudskiego śniadaniem.

W razie trudności komunikacyjnych przy przyjeździe przez Hiszpanję, marszałek **Piłsudski** uda się do **Lizbony** inną drogą.

* * *

Marszałek Piłsudski według prasy „sanacyjnej" zgodził się na wyjazd zagranicę z charakterystycznem zastrzeżeniem:

KONSTYTUCJA NA MADERZE

— Nie myślcie — mówi — że dam skłonić się do próżniactwa. Wyjeżdżam, ale **nie przestanę pracować nad reformą konstytucji**.

TALIZMANY INDYJSKIE

Na kilka minut przed odjazdem pociągu wspiął się na stopnie wagonu wicemarszałek p. Polakiewicz i podał marszałkowi Piłsudskiemu jakieś pudełeczko:

— To talizman indyjski na drogę. Dostałem go przed dwoma laty z Indyj.

— Już mam jeden talizman w kieszeni. Schowam i ten drugi — odpowiada marsz. Piłsudski.

PASJANSY

Korespondent „Expressu", który wyjechał tym samym pociągiem, telegrafuje z Piotrkowa, że zaraz po wyjeździe marszałek Piłsudski zażądał kart do pasjansa. Popijając herbatę, marszałek Piłsudski postawił dwa pasjanse, tak zwane fortepiany i, jak dodaje korespondent „Expressu", obydwa wyszły.

GENERAŁ SOSNKOWSKI W GENERALNYM INSPEKTORACIE

Zastępcą marszałka Piłsudskiego na czas urlopu w generalnym inspektoracie sił zbrojnych został generał Sosnkowski.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

KRONIKA

TUR

DRUGA CZWARTKÓWKA TUR

We czwartek 18 grudnia w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 **odbędzie się niezmiernie ciekawy odczyt docenta Uniw. Jag. dra Wiktora Ormickiego pt. „Przyroda i człowiek, jako czynniki polityki".** Znany i popularny u robotników uczony, przedstawi problem przyrody i człowieka, jako czynnika polityki, na podstawie głębokich studjów. **Aktualny temat zgromadzi niewątpliwie liczne rzesze robotników na czwartkówce.** Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp bezpłatny.

—ooo—

Młodzież kaszubska do młodzieży krakowskiej

W odpowiedzi na uroczyste rzucenie wieńca i puszek do Wisły przez młodzież krakowską z pozdrowieniami dla Kaszubów, nadszedł wczoraj telegram na ręce p. Zachemskiego, dyrektora gimnazjum Nowodworskiego w Krakowie od młodzieży gimnazjum w Wejherowie. Treść telegramu jest następująca: „Wyczuliśmy tu Waszego serca bicie. My tu czuwamy, bo niema Kaszubów bez Polonji, a bez Kaszubów Polski. Ślemy stąd pozdrowienia całej młodzieży krakowskiej. Za młodzież gimnazjum w Wejherowie — dyr. Urbański".

—ooo—

—ooo—

PRZYGOTOWAWCZE PRACE DO POWSZECHNEGO SPISU LUDNOŚCI. Pod przewodnictwem wiceprez. dra Ignacego Landaua odbyło się posiedzenie Komisji statystycznej Rady miasta, na którem przedyskutowano szczegółowe sprawozdanie z działalności Biura za lata 1919 i 1930, przedłożone przez dyrektora biura, oraz preliminarz budżetu biura na rok 1931-32. Pomiędzy innemi Komisja rozpatrywała liczne prace, jakich wypadnie dokonać w najbliższym okresie, a wśród nich w pierwszej linji prace, związane z powszechnym spisem ludności oraz zadania, jakie spadną na biuro w zakresie statystyki, w związku z nową ewidencją i kontrolą ruchu ludności, prowadzoną w biurze meldunkowem przy magistracie.

ŚLIZGAWKA dla młodzieży szkolnej w parku gier i zabaw Nowodworskiego na Groblach otwarta.

POŻAR. W piwnicy Markusa Grunberga przy ul. Zamojskiego 23, zapaliły się od sadzy węgle. Straż ogień ugasiła.

PLAGA KRADZIEŻY. Z zamkniętej rzeźni drobiu przy ul. Nadwiślańskiej 17 skradziono 29 gęsi wartości 250 zł. Z miejskiej szkółki ogrodniczej w Dębnikach skradziono 400 sztuk róż krzaczastych wartości 500 zł. Do mieszkania Fr. Papli, sierżanta zam. przy ul. Józefińskiej 23, włamali się „jacyś sprawcy" i skradli biżuterję wartości 2.385 zł., oraz książeczkę oszczędnościową Banku gosp. kraj. na 2.950 zł.

WŁAMANIE W CZYŻYNACH. Do młyna w Czyżynach, a następnie do kancelarji włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy. Rozpruli oni rakiem kasę ogniotrwałą, z której skradli 105 zł. w bilonie.

—ooo—

SZEŚCIOTYGODNIOWY KURS JĘZYKA ESPERANTO rozpoczyna się dziś we czwartek o godzinie 7 wieczorem w lokalu TNSW (Rynek główny 34, Pałac Spiski) metodą łatwą i zajmującą. Wstęp na pierwszą lekcję bezpłatny, należy jednak zaopatrzyć się w zeszyt do pisania.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro na przedstawieniach popularnych grany będzie „Proboszcz wśród biedaków". Grypa daje się także teatrowi we znaki. P. Krzemieński grał w ostatnich przedstawieniach, nie będąc jeszcze całkiem zdrowy; p. Jednowski musiał opuścić przyjętą reżyserję „Pana Topaza", którą dokończy dyr. Trzciński. Sztuka ta poprzedzona ogromnym rozgłosem przedstawień w całej Europie i Ameryce wchodzi na repertuar w sobotę. Jest to satyra pełna djabolicznego humoru, ale aktualna i prawdziwa pod każdą szerokością geograficzną. W niedzielę popołudniu „Nieprzyjaciółka".

—ooo—

SPORT

REPREZENTACJA KRAKOWA W KOSZYKÓWCE spotka się w dniu 5 stycznia 1931 z mistrzowskim zespołem Łotwy. Zagraniczni goście dzień przedtem w dniu 4 stycznia zmierzą się z drużyną YMCA.

ODCZYTY I ZEBRANIA

PITIGRILLI, najgłośniejszy i najsensacyjniejszy z erotyków literatury współczesnej, wygłosi dziś we czwartek w Starym Teatrze odczyt na interesujący temat „Miłość współczesnej kobiety".

ODWOŁANE ZEBRANIE LEKARZY. Z powodu nieprzewidzianych przeszkód posiedzenie Seminarjum medycyny praktycznej Związku lekarzy Kas chorych, — Koło Kraków, wyznaczone na dziś, czwartek, nie odbędzie się.

Z Polski

Z WYSTAWY WSPÓŁCZESNEJ KSIĄŻKI I GRAFIKI POLSKIEJ W ŁODZI. — Wystawa współczesnej książki i grafiki polskiej, o której otwarciu dnia 7 bm. w Łodzi donosiliśmy czytelnikom naszym przed dniami kilku, jest w mieście tem, uważanem powszechnie za twierdzę groszoróbstwa, nieprzystępnego sprawom ducha, wypadkiem dnia, stwierdzającym niezbicie, że zbyt mało poświęcano dotąd uwagi i wysiłków potrzebom kulturalnych tego miasta pracy, i że wszelki kulturalny posiew na gruncie tym zapowiada w przyszłości bujne zbiory.

Na wystawie zwracają ogólną uwagę i budzą podziw zwłaszcza artystyczne reprodukcje dzieł współczesnego malarstwa polskiego, świetne światłodruki, wydawane przez *Towarzystwo Wydawnicze (J. Mortkowicza) w Warszawie*: są to reprodukcje prac W. Weissa, Żaka, Wł. Skoczylasa, Z. Stryjeńskiej, Pankiewicza, Noskowskiego, Kisslinga i innych, które wraz ze znanym albumem prac malarskich St. Wyspiańskiego, chlubą Instytutu Wydawniczego „Bibljoteka Polska", stanowią istotną atrakcję łódzkiej wystawy.

Wymienić też należy nader pouczający dla laików pokaz techniki składania układu drukarskiego i przyrządzania klisz „kreskowych" i „siatkowych", które służą dziś przedewszystkiem dla ilustracji dzieł, czasopism i podręczników naukowych. Pokaz ten, doskonale ułożony i oświetlony w specjalnie do tego celu skonstruowanych gablotkach, wystawiło zasłużone miejscowe Towarzystwo przyrodnicze im. S. Staszica.

Na wyróżnienie też zasługują wystawione w osobnem, gustownie urządzonem stoisku łodzkie wydawnictwa miejskie: roczniki statystyczne i prace archiwalne, księgi pamiątkowe Samorządu i Bibljoteki Miejskiej, rozprawy z zakresu gospodarki samorządowej, katalogi itp. Wydawnictwa te pod względem swej spokojnej i poważnej formy i dobrego wykonania współzawodniczyć mogą z takiemiż wydawnictwami innych miast w kraju i zagranicą, chlubiących się znacznie dawniejszą i pełniejszą od Łodzi tradycją kulturalną.

REWIZJE W MONASTERZYSKACH. Policja przeprowadziła w tych dniach masowe rewizje w instytucjach ukraińskich w Monasterzyskach, oraz w kilku mieszkaniach prywatnych. Zrewidowano lokal powiatowego składu związku kooperatyw, filję „Poświty", „Narodny Dom", kancelarję parafjalną itd., oraz mieszkania nauczycielki Posadzkiej, lekarza dr. Banda, parocha Bilińskiego i innych. Wyniki rewizji trzymane są w tajemnicy. Aresztowano Michała Czajkowskiego, zarządcę składu kooperatyw.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKÓW TYTONIU. W poniedziałek około godziny 11 rano, pociąg towarowy zbliżał się do Łodzi od strony Kalisza. W jednym z wagonów tego pociągu jechało dwóch znanych przemytników z transportem tytoniu, szmuglowanego z Niemiec. Byli nimi 27-letni Stanisław Murawa i 20-letni brat jego Marjan, zamieszkali w Łodzi. Gdy pociąg mijał stacje Pabjanice, znajdujący się przypadkowo na dworcu wywiadowcy straży granicznej Śniegocki oraz Józef Baczyński zauważyli ukrytych w brankardzie dwóch mężczyzn, których twarze wydawały im się znajome. Wywiadowcy poczęli ścigać pociąg i wkońcu udało się im wskoczyć do ostatniego wagonu. Po dachach wagonów dostali się do brankardu, w którym zauważyli owych podejrzanych mężczyzn. Tu wywiązała się walka, w czasie której przemytnicy zdołali wyrzucić cały swój przemyt na tor kolejowy, poczem wyskoczyli podczas biegu pociągu. Ze względu na brak hamulców w pociągu towarowym, wywiadowcy zmuszeni byli również wyskoczyć i to tak nieszczęśliwie, że ulegli ciężkim potłuczeniom ciała. Nie zważając na doznane rany, wywiadowcy rzucili się w pościg za uciekającymi przemytnikami, grożąc użyciem broni. Gdy wezwanie nie odniosło skutku, wywiadowcy oddali do uciekających 8 strzałów rewolwerowych, poczem jeden z przemytników Stanisław Murawa został raniony w lewe przedramię. Wówczas dopiero przemytnicy zatrzymali się, jednak gdy wywiadowcy podeszli, rzucili się na nich, usiłując rozbroić. W czasie walki, obydwaj wywiadowcy zostali poranieni, lecz w rezultacie udało się im okuć w kajdany obydwu przemytników. Aresztowanych osadzono w areszcie, dokąd zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił pomocy wywiadowcom i rannemu przemytnikowi. Cały przemyt, składający się z kilku wielkich worków tytoniu, udało się władzom policyjnym odnaleźć na torze kolejowym.

DWIE KATASTROFY SAMOCHODOWE. Na G. Śląsku na skręcie szosy między Zawiścią a Górnemi Łaziskami wpadł na przydrożne drzewo samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Iwanisa Józefa. Skutkiem zderzenia auto zostało zupełnie rozbite. Iwanis poniósł śmierć na miejscu, a pomocnik jego odniósł śmiertelne obrażenia. — W tymsamym czasie na tejsamej szosie o kilkaset metrów od miejsca wypadku nastąpił wybuch benzyny w samochodzie ciężarowym, zdążającym do Zawiści. Samochód stanął w ogniu i spłonął doszczętnie wraz ze znajdującym się na wozie towarem. Szofer ocalał.

RABUNEK 16 TYS. ZŁ. Dnia 14 bm. o godz. 9 wieczorem przed fabrykę wyrobów gumowych „Wolbrom" w Wolbromiu zajechał autobus pocztowy, z którego wysiadło 2 pocztowców, celem zabrania paczek z kantoru fabryki. Tymczasem „nieznani sprawcy" odjechali na autobusie o jakieś 100 m. dalej. Tam zatrzymali się i zrabowawszy przesyłki wartości około 16 tys. zł. ulotnili się bez śladu. Pościg nie dał żadnych rezultatów.

Z życia robotniczego

ZAMACH NA 13 PENSJĘ TYTONIOWCÓW

Od 3 lat robotnicy tytoniowi otrzymywali co roku 1-miesięczny dodatek płatny w 3 ratach. Obecnie miała być wypłacona jedna trzecia część tego dodatku przed świętami, lecz skutkiem „oszczędności" postanowiono wypłacić robotnikom tym razem połowę tej części.

Wywołało to wśród robotników fabryk warszawskich *żywiołowe oburzenie i kilkugodzinną demonstrację* robotników fabryk warszawskich.

Wczoraj, na znak protestu przeciwko krzywdzącej decyzji dyrekcji *zastrajkowali* robotnicy, zatrudnieni w monopolu spirytusowym w Warszawie, których decyzja dyrekcji również dotyczy. Robotnicy fabryki monopolowej w Radomiu na wieść o zamiarze Dyrekcji, *zastrajkowali*.

Oszczędnościowej polityki dyrekcji Monopolu niepodobna uzasadnić względami praktycznemi.

Monopol tytoniowy i spirytusowy, są przedsiębiorstwami, które przynoszą *wielomiljonowe dochody*.

Decyzja dyrekcji godzi przedewszystkiem *w masy robotników*, który licząc się z otrzymaniem należnego im dodatku niejednokrotnie *poczynili już cały szereg wydatków*, związanych z zaopatrzeniem zimowem siebie i rodzin swoich.

Słuszne i zrozumiałe jest oburzenie robotników monopolu, którzy w postanowieniu dyrekcji widzą *zamach na ich płace*.

Jak się dowiadujemy, Zw. zaw. robotników tytoniowych w sprawie tej będzie interwenjował w dyrekcji monopoli państwowych.

JEDYNKA ZWYCIĘŻYŁA — ROBOTNIKOM OBNIŻA SIĘ PŁACE

Z *Żywca* piszą nam:

Musimy się z Wami, czytelnicy „Naprzodu", podzielić wiadomością z Żywca, a to żeśmy dostali ładną gwiazdkę od dyrekcji żywieckiej fabryki papieru „Solali", bo nam wszystkim robotnikom i robotnicom wypowiedziano z tem, że *kto się zgodzi na obniżkę 10% płacy* zostanie z dniem 31 grudnia na nowo przyjęty. Nieprawdaż jak to dobrze gdy Gwiżdże, Klemensy, Bobrowscy w obronie stoją.

Wielu wierzyło Kuciarom, Mędrzakom i tym innym ekssocjalistom, którzy się sprzedali za garść soczewicy, że gdy na jedynkę głos swój oddadzą, raj na ziemi będzie, a teraz co? — Przeklinają, — ale stare przysłowie mówi „Mądry Polak po szkodzie". Jest to dobrą nauką dla wszystkich, bo każdy powinien strzec organizacji jak oka w głowie, to by się nic z tego nie mogło stać. Zdaje się, że Was towarzysze czeka taka sama niespodzianka na gwiazdkę — więc do pracy, rękawy zakasać, swary na bok, szeregi nasze *oczyściły się trochę z chwastu*, więc pokaźny, że silę mamy.

Przegląd gospodarczy

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ

W pierwszym dniu ciągnienia loterji klasowej główne wygrane padły: zł. 50.000 na Nr. 132755. Zł. 20.000 na Nr. 54911. Zł. 10.000 na Nr. 28965. Zł. 5.000 na N-ry: 68310, 79452. Zł. 2.000 na N-ry: 33464, 157938. Zł. 1.000 na N-ry: 53305, 96066, 104543, 104782. Zł. na N-ry: 21641, 92680, 101036, 166698, 174279, 176057.

List profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie Brześcia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 grudnia.

Wczorajsze dzienniki warszawskie i poznańskie podały wiadomość, że liczne grono profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego zabrało głos w sprawie Brześcia. Ogólnikowa ta wiadomość, która obiegła natychmiast salę sejmową i poruszyła żywo umysły posłów, wywarła w świecie dziennikarskim i intelektualnym głębokie wrażenie. Do wiadomości publicznej dotarło o tej sprawie nieco szczegółów:

Wystąpienie profesorów krakowskich ma formę listu do prof. Adama Krzyżanowskiego (jedynego posła z pośród profesorów Uniwersytetu Jag.). List ten, wysłany 10 grudnia, zawiera szczegółowy opis traktowania więźniów politycznych w Brześciu nad Bugiem; wiele z tych szczegółów jest znanych z wczorajszej interpelacji wniesionej w Sejmie. Profesorowie poddają te fakta jaknajostrzejszemu potępieniu i zwracają się do p. Krzyżanowskiego, aby był orędownikiem ich opinji wobec rządu. Charakterystyczne jest, że wśród podpisanych znajduje się wielu znanych zwolenników stronnictwa rządowego.

List ten podpisało 45 profesorów, z których prawie wszyscy są głośnymi w Polsce i zagranicą uczonymi. Oto nazwiska podpisanych:

Ks. Józef ARCHUTOWSKI (teol.),
Tadeusz BANACHIEWICZ (astronom),
Ks. Antoni BYSTRZONOWSKI (teol.),
Ignacy CHRZANOWSKI (historyk literat. pol.),
Jan DĄBROWSKI (historyk),
Roman DYBOSKI (anglista),
Karol DZIEWOŃSKI (chemik),
Ks. Jan FIJAŁEK (teol.),
Władysław FOLKIERSKI (romanista),
Emil GODLEWSKI (med.),
Ks. biskup Michał GODLEWSKI (teol).,
Roman GRODECKI (hist.),
Adam HEYDEL (ekonomista),
Henryk HOYER (anatom),
Zdzisław JACHIMECKI (muzykolog),
Stanisław KOT (historyk kultury),
Tadeusz KOWALSKI (orjentalista),
Stefan KREUTZ (mineralogja),
Wacław LEDNICKI (liter. ros.),
Tadeusz LEHR-SPŁAWIŃSKI (językoznawstwo),
Kazimierz MAJEWSKI (okulista),
Stanisław MAZIARSKI (med.),
Ks. Konstanty MICHALSKI (filozof),
Władysław NATANSON (fizyk),
Kazimierz NITSCH (język polski),
Jan NOWAK (geolog),
Ludwik PIOTROWICZ (historja),
Feliks ROGOZIŃSKI (agronomja),
Jan ROZWADOWSKI (językoznawstwo),
Witold RUBCZYŃSKI (filozof),
Maksymiljan RUTKOWSKI (chirurg)
Władysław SEMKOWICZ (historja),
Michał SIEDLECKI (zoologja),
Ks. Maciej SIEMIATYCKI (teol.),
Tadeusz SINKO (filologja),
Jerzy SMOLEŃSKI (geograf),
Wacław SOBIESKI (historyk),
Leon STERNBACH (filologja),
Władysław SZAFER (botanika),
Tadeusz SZYDŁOWSKI (historyk sztuki),
Rafał TAUBENSCHLAG (prawo rzymskie),
Stanisław WĘDKIEWICZ (romanista, redaktor „Przeglądu Współczesnego"),
Stanisław WINDAKIEWICZ (hist. literat. pol.),
Władysław WOLTER (prawo karne),
Stanisław ZAREMBA (matematyk).

Jak widać z powyższych nazwisk, protest w sprawie Brześcia, podpisało grono byłych *rektorów* Uniw. Jag. i wielka ilość *członków Polskiej Akademji Umiejętności z byłym jej prezesem prof.* Rozwadowskim.

Brześć z trybuny sejmowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu tow. poseł Czapiński wniósł imieniem ZPPS, klubu chłopskiego, NPR i ChD następującą interpelację:

Do p. prezesa Rady ministrów w sprawie bezprawnego aresztowania byłych posłów i umieszczenia ich w wojskowem więzieniu w Brześciu i traktowania ich tamże sprzecznie nietylko z obowiązującemi przepisami prawnemi, lecz również z poczuciem honoru i ludzkiej godności.

Interpelacja stwierdza fakt aresztowania w nocy z 9 na 10 września szeregu b. posłów, których wymienia w porządku alfabetycznym w liczbie 19. Następnie stwierdza dołączenie do liczby tych 19 aresztowanego 26 września b. posła Korfantego oraz oddzielnie b. posła Baćmagi.

Zamierzone aresztowanie zostało postanowione przez członków rządu znacznie wcześniej, gdyż stwierdza to w swym wywiadzie z 14 września premjer rządu, twierdząc, że kazał zebrać przez prokuraturę sprawę oraz fakt, że już na parę dni przed aresztowaniem zarządzone zostało przygotowanie cel więziennych w twierdzy Brześć nad Bugiem i zarządzono przeniesienie w charakterze komendanta twierdzy brzeskiej płk. 38 p. p. w Przemyślu Kostka Biernackiego.

Aresztujące władze miały więc dostateczną ilość czasu i możności do odniesienia się w tej sprawie do właściwych władz sądowych i otrzymania od nich nakazów aresztowania obwinionych. Aresztowania jednak dokonane były bez nakazu sądowego i są jaskrawem pogwałceniem prawa ze strony ówczesnego rządu. Aresztowanych w ten niezwykły sposób policja państwowa i żandarmerja wojskowa w zamkniętych karetkach uwiozła w niewiadomym dla nich kierunku.

Cała droga odbywała się

WŚRÓD PRZEZWISK I GRÓŹB

pod adresem aresztowanych. Aresztowanego dra Hermana Liebermana w drodze pod Siedlcami asystujące władze policyjne i żandarmerja wojskowa zbiły do nieprzytomności.

JAK POBITO TOW. LIEBERMANA

W pewnym momencie eskortujący komisarz policji zatrzymał auto, kazał Liebermanowi wysiąść z niego, a po chwili żandarm wojskowy rozkazał mu udać się do lasu, gdzie miał na niego czekać komisarz policji. Lieberman, podejrzywając w tem zasadzkę, iść nie chciał. Mimo to został tam zagnany kolbami żandarmów. Gdy stanął w lesie przed komisarzem policji, ten ze słowami: „Dlaczego drabie nie idziesz tam, gdzie cię wiodą" uderzył go dwa razy w kark, nadwerężając mu ścięgno. Pod temi razami Lieberman padł na ziemię, a wówczas jego własnym płaszczem owinięto mu głowę, na której usiadł jeden z eskorty, zdarto z niego ubranie i wśród wyzwisk:

ty śmiesz oskarżać Czechowicza, ty śmiesz podnosić głos przeciw p. marszałkowi" zbito go do nieprzytomności, zadając mu przeszło 20 krwawych ran, które później jeszcze stwierdził na jego ciele siedzący z nim współaresztant b. poseł Karol Popiel.

W dalszym ciągu interpelanci zwracają uwagę na osadzenie w więzieniu wojskowem aresztowanych, aczkolwiek wszyscy byli osobami cywilnemi. Umieszczonych w ten sposób oddano w charakterze podkomendnych władzy wojskowej a specjalnie płk. Biernackiemu i

USUNIĘTO Z POD INGERENCJI WŁADZ SĄDOWYCH.

Interpelacja przytacza rozmowę aresztowanego dra Liebermana z sędzią śledczym, gdy w sąsiednim pokoju znajdował się pułk. Kostek-Biernacki i prokurator Michałowski:

Dr. Lieberman na zapytanie, w jaki sposób miał się dopuścić zarzuconej mu zbrodni, otrzymał od sędziego śledczego odpowiedź: „Przez przygotowywanie kongresu Centrolewu, który miał przemocą obalić rząd."

W dalszym ciągu rozmowy dr. Lieberman zapytał: „Co mam uczynić, by się skomunikować z sędzią lub prokuratorem?"

Na to otrzymał odpowiedź: „Wniesie pan podanie do prokuratora".

Na to wtrącił się do rozmowy pułk. Kostek-Biernacki, oświadczając: „Muszę to twierdzenie sprostować. Żadne podania! Będzie się pan musiał zgłosić do mnie do raportu."

Oświadczenie to, sprzeczne z przepisami kodeksu karnego, zarówno sędzia śledczy jak i prokurator przyjęli milczeniem.

Aresztowani w nieznany dotąd w sądownictwie sposób zostali zupełnie odcięci od świata. Nie pozwolono im nietylko na komunikowanie się z ich obrońcami, lecz również z najbliższymi ich członkami rodzin, jakkolwiek

CZUJĄC SIĘ BLISKIMI ŚMIERCI,

prosili o to zarówno dr. Lieberman jak i b. poseł Korfanty.

Interpelanci stwierdzają, że wobec rodzin interwenjujących, pan sędzia śledczy oświadczył, że decyzja w tej mierze nie do niego należy.

Do aresztowanych zastosowano zaostrzony regulamin wojskowy, nie stosowany nawet wobec dezerterów. Niesłychanie ostre przepisy regulaminowe, które bezpodstawnie zastosowano wobec aresztowanych osób cywilnych, w praktyce zaostrzone zostały przez sprawujących nadzór oficerów i żandarmów wojsk polskich.

Do ludzi, zajmujących wysokie stanowiska w społeczeństwie polskiem, zarówno żandarmi jak i oficerowie odzywali się przez ty, obrzucali ich najordynarniejszemi wyzwiskami i używali do najbardziej prostych i ordynarnych robót. Więźniowie używani byli do czyszczenia szmatą lub krótką miotłą, a więc prawie gołemi rękami, ustępów i obu korytarzy do tego stopnia, że nieprzyzwyczajeni do tych robót, omdlewali wprost ze znużenia.

Dr. Lieberman przy tego rodzaju pracy dostał silnego ataku sercowego i dopiero przy pomocy swego towarzysza niedoli p. Witosa został z powrotem odprowadzony do celi.

Aresztowanym odmawiano kąpieli, tylko wyjątkom za poprzedniem zgłoszeniem się do raportu, zezwalano na mycie nóg.

Do dnia 9 listopada aresztowani otrzymywali wikt, który był obliczony

NA SPECJALNE ICH GŁODZENIE

i nie odpowiadał żadnym w tej mierze stosowanym zwyczajom. Sędzia śledczy odmawiał rodzinom dostarczenia żywności, motywując tę odmowę tem, że porcje żywnościowe, otrzymywane przez więźniów, są wystarczające. Za lada przestępstwa regulaminu więziennego lub jakiekolwiek bądź uchybienia wobec personalu nadzorczego, — stosowano wobec aresztowanych nieludzkie kary dyscyplinarne. Ciemnica, do której wrzucano poszczególnych aresztowanych w odosobnieniu, nie miała nawet kubła do spełniania niezbędnych potrzeb. Stosowano następnie do nich twarde łoże, post, w czasie którego podawano więźniom trochę chleba i posoloną wodę.

Mniej więcej raz na tydzień stosowano wobec aresztowanych rewizje, aczkolwiek nie mieli oni możności komunikowania się ani między sobą, ani ze światem zewnętrznym. Rewizje te stosowano w nocy. Były one jednym ze sposobów

ŁAMANIA DUCHA I FIZYCZNEGO ZNĘCANIA SIĘ NAD WIĘŹNIAMI

Do rewizji aresztowani wyprowadzani byli ze swych cel do osobnej ubikacji na pół ciemnej na dole, rozbierani do naga, musieli stać bosemi nogami na zimnej posadzce, przyczem byli traktowani w uragliwy sposób przez rewidujących strażników.

Najstraszniejszem jednak ze wszystkich było wyrafinowane znęcanie się fizyczne i moralne nad aresztowanymi. W nocy z 9 na 10 października klucznik wyprowadził Popiela do kancelarji, za którą znajdowała się ciemna pusta sala.

JAK POBITO POPIELA

W drzwiach stał kapitan departamentu uzbrojenia ministerstwa spraw wojskowych. Gdy Popiel na rozkaz kapitana wszedł na próg ciemnego pokoju, porwany został przez kilka rąk, jeden żandarm chwycił go za głowę, drugi za nogi pod kolanami i rzucono go na stołek. Na krzyże narzucono mu mokrą płachtę, a gdy zaczął krzyczeć: „Bójcie się Boga!" otrzymał pierwsze uderzenia jakiemś żelaznem narzędziem, prawdopodobnie stemplem od karabinu i usłyszał głos: „To za Sikorskiego, to za Żymierskiego". Uderzeń takich otrzymał conajmniej trzydzieści. W trakcie bicia zemdlał. Towarzyszący tej egzekucji kapitan odezwał się do storturowanego Popiela: „Cieszyć się, że tak mało, następnym razem marszałek Piłsudski każe kulą w łeb".

Skatowanego Popiela, podając go sobie z rąk do rąk, sprowadzono z kilkunastu stopni do celi piw-

ucznej, gdzie został przetrzymany przez kilka dni. **Egzekucji nad Popielem asystował**

KAPITAN MIECZYSŁAW KĘDZIERSKI.

Do celi, do której Popiel został wtrącony po pobiciu, wchodził ponadto

MAJOR EDWARD GORCZYŃSKI

z dawnych drużyn strzeleckich.

W podobny sposób **zostali pobici Bagiński i Korfanty.** Również poszturchiwani zostali przez żandarma **Putek i Barlicki** w barbarzyński sposób, a pobity został w barbarzyński sposób po twarzy b. pos. **Kołut.**

Wyliczania te **nie wyczerpują jednak wszystkich ofiar barbarzyńskiego postępowania** personalu wojskowego i strażniczego. W czasie stosowania bicia z reguły

PUSZCZANO W RUCH MOTOR

dla wyciągania wody, aby warkotem jego **stłumić jęki katowanych ofiar.** Doszło do tego, że odezwanie się warkotu motoru było oznaką dla więźniów, że któryś z nich poddany jest znowu katuszom bicia.

Obok tych fizycznych tortur przechodzili jeszcze aresztowani ciężkie

TORTURY DUCHOWE.

Odcięci zupełnie od świata, nie wiedząc co się dzieje w kraju, o co ich się oskarża i jaki los ich może czekać, aresztowani pozostawali **pod ustawiczną grozą śmierci.** Wobec dra Pragiera płk. Biernacki oświadczył: „Pan obraziłeś mojego przełożonego tak, jakbyś pan obraził mnie samego. **Mógłbym pana kazać tu pod ścianą rozstrzelać i nikt by mi słowa nie powiedział."**

W takisam sposób wyraził się płk. Biernacki wobec Liebermana, twierdząc: „Wszyscy aresztowani zależą od rozkazu marsz. Piłsudskiego i **tylko rozkaz marsz. Piłsudskiego rozstrzygać będzie o ich losie."** Jeden z oficerów nieznany z nazwiska oświadczył wobec Liebermana: „Los aresztowanych zależy wyłącznie od decyzji marszałka Piłsudskiego. Gdy on każe ich zabić, to oni ich zabiją, gdy każe ich okaleczyć, to oni ich okaleczą."

Posłowi Barlickiemu oświadczył płk. Kostek-Biernacki: „Pan tak zelżył marsz. Piłsudskiego, **że Pan nie ma co liczyć na sądy.** Prawo jest prawem, ale Pan zelżył marszałka zanadto."

Aby świadomość tych gróźb podtrzymać wśród uwięzionych, urządzano od czasu do czasu

FIKCYJNE EGZEKUCJE.

I tak np. w pierwszych dniach października do celi, w której siedzieli dr. Lieberman i p. Popiel, weszły 3 osoby z oficerem, który wydał rozkaz: **„Ubrać płaszcze" i kazał więźniom pójść za sobą.** Na zapytanie, czy mogą zabrać z sobą chleb, odpowiedział: **„Nie będzie Wam już nic więcej potrzeba"** i wykonał odpowiedni ruch ręką. Obu więźniów przeprowadzono do celi na dole. Cela ta była pusta. Siennik wyciągnięty z łóżka, na podłodze rozrzucona słoma. Do tej celi wprowadzono Liebermana i Popiela, którzy byli przekonani, **że czekają na wykonanie egzekucji.** Po chwili usłyszeli w sąsiedniej celi ruch i kroki, a potem donośny głos: „Odwrócić się do ściany" i dwukrotny suchy trzask, jak odgłos wystrzałów. W najwyższem zdenerwowaniu czekali na swoją kolej. Po upływie dłuższego czasu otwarto powoli ich celę. Wszedł oficer. Znowu zabrzmiał głos: „Odwrócić się do ściany!" Byli przekonani, że nastąpią strzały, skończyło się na rewizji.

Do stosowania tych tortur używani byli

OFICEROWIE WOJSK POLSKICH

którzy w tym celu specjalnie odkomenderowani zostali ze swoich oddziałów do Brześcia nad Bugiem.

Odkomenderowani zostali: 1) pułkownik **Kostek Biernacki**, dowódca 38 pułku piechoty z Przemyśla; 2) pułkownik **Ryszanek** z wyższej szkoły wojennej; 3) major **Gorczyński** Edward, ze służby łączności; 4) major **Perko** Stanisław, zastępca komendanta szkoły oficerów rezerwy w Modlinie; 5) kapitan **Majta** z 20 pułku artylerji polowej; 6) kapitan **Kędzierski** Mieczysław, z departamentu uzbrojenia ministerstwa spraw wojskowych.

Przez opisane bezprawne uwięzienie aresztowanych, przez oddanie ich bezprawnie jako osób cywilnych pod dyscyplinę wojskową, zatrzymanie ich w sprzeczności z prawem w więzieniu wojskowem, opisane powyżej traktowanie ich w tem więzieniu i nieludzkie znęcanie się nad nimi, wreszcie używanie do tego oficerów armji polskiej, naruszone zostało przez ówczesny rząd nietylko obowiązujące prawo, ale zdeptane zostały: **honor i godność Polski i Narodu Polskiego.**

Wobec tego, podpisani zapytują:

Co p. premjer zamierza uczynić, by pociągnąć winnych do odpowiedzialności i wymierzyć im zasłużoną karę?

Jakie kroki zamierza p. premjer przedsięwziąć, by nie dopuścić na przyszłość do powtórzenia się podobnych faktów?

Wniosek Centrolewu o zwolnienie posłów-więźniów

Przystąpiono do nagłości wniosku Centrolewu o zawieszenie postępowania sądowego i uwolnienie z więzienia posłów Adama Ciołkosza i Stanisława Dubois, Władysława Dobrocha, Józefa Mochnieja, Adolfa Sawickiego, Jana Smoły i Stanisława Wrony. Uzasadniał nagłość wniosku tow. poseł Czapiński.

MOWA TOW. POSŁA CZAPIŃSKIEGO

Uważam, że dalsze więzienie tych kolegów posłów **jest aktem okrutnej tendencji politycznej,** nie wypływa zaś z żadnych realnych podstaw prawnych. Zwracam uwagę, że śledztwo w szeregu spraw jest już zakończone, że koledzy Ciołkosz i Dubois znajdują się obecnie w Grójcu po szeregu miesięcy pobytu w Brześciu **w warunkach straszliwych,** a opis tychże warunków tutaj **panowie z BB nam uniemożliwiają.** Wobec tego mam zaszczyt przedłożyć **te fakta i nazwiska w formie** interpelacji na ręce p. marszałka. Zwracam uwagę, że wszystkie fakta są tutaj przytoczone szczegółowo, jak również **nazwiska panów oficerów,** którzy brali udział we wszystkich czynnościach. Tam przedstawia się straszliwe fakta, jak **znęcanie się nad naszym kolegą pos. dr. Liebermanem w drodze do Brześcia, w lesie koło Siedlec,** jak **torturowanie b. posła Popiela już w Brześciu,** jak np. **bicie po twarzy jednego z zasłużonych patrjotów polskich b. posła Bagińskiego** i inne znane już fakta. (Głosy: hańba!). Wobec tego dopatruję się w przetrzymywaniu ich w więzieniu aktu tendencyjnie politycznego i wzywam Wysoką Izbę, by swojem wotum za nagłością ułatwiła im wyjście z więzienia.

To są nasi koledzy, posłowie nie mianowani przez władze, nie zdobywający sobie mandatów do Wysokiej Izby zapomocą nadużyć wyborczych, ale to są ludzie, którzy są **zaszczyceni wotum zaufania ludu polskiego** (wrzawa na ławach BB). Z tego wysokiego miejsca przesyłam naszym kolegom w więzieniu serdeczne pozdrowienia (oklaski na lewicy i prawicy).

Widzimy w przetrzymywaniu tych kolegów w więzieniach część **ogólnego systemu bezprawia,** które obecnie panuje w Polsce (na ławach BB hałas i krzyki: nieprawda). Widzimy w tem **akt teroru,** jeden z wielu stosowanych wobec organizacyj niezależnych i wobec partyj niezależnych w Polsce (oklaski na lewicy).

P. HOŁÓWKO W OBRONIE BRZEŚCIA

Przeciw nagłości przemawiał „ze względów zasadniczych" poseł Hołówko (BB). Podczas przemówienia tego renegata socjalizmu wrzawa wybuchała kilkakrotnie na ławach lewicy. Marszałek przywołał do porządku tow. posła Zarembę, a tow. posła Pużaka przywołał do porządku z zapisaniem do protokołu.

Na wniosek tow. posła Niedziałkowskiego, przyjęty przez cały Sejm, głosowanie nad nagłością odbyło się **imiennie.** Po przerwie marszałek ogłosił wynik głosowania. Oddano głosów 353, w tem ważnych było 351. Za nagłością padło 140 głosów, **przeciw** 211. Wobec tego **nagłość wniosku upadła** i marszałek odesłał odesłał go do komisji regulaminowej.

KOMISJA BUDŻETOWA

Następnie marszałek przypomniał, że komisja budżetowa powinna przedłożyć sprawozdanie z preliminarza w terminie oznaczonym przez Sejm i zaproponował wyznaczyć ten termin na 31 stycznia 1931 roku. Pierwsze posiedzenie komisji budżetowej wyznaczył marszałek na 17 grudnia na godzinę 11 rano.

Następnie w sprawie sprostowania przemówił poseł Niedziałkowski.

MOWA TOW. POSŁA NIEDZIAŁKOWSKIEGO

Pan kierownik ministerstwa skarbu, p. Matuszewski, oświadczył dzisiaj, że w roku ubiegłym dochodził go pewien nacisk, aby rząd nie wstawiał się za podniesieniem funduszu bezrobocia, bo PPS musiałaby za tym wnioskiem głosować, a nie chce. Zwracając się do mnie, powiedział: „Może się Pan poinformuje u p. Daszyńskiego. Przypuszczam, że będzie au courant tej sprawy". **Jestem upoważniony przez posła Daszyńskiego** do oświadczenia, co następuje:

Wobec oświadczenia p. kierownika ministerstwa skarbu, z którego wynika, jakobym pośrednio w jakikolwiek sposób wywierał wpływ lub wiedział o wpływaniu na niego, aby nie podwyższał wydatków na fundusz bezrobocia, gdyż PPS nie chce na to głosować, chciałbym stwierdzić, że **nigdy nie starałem się wywierać na p. kierownika ministerstwa skarbu jakiegokolwiek wpływu i p. kierownik ministerstwa skarbu był widocznie mylnie poinformowany w tych rzeczach.** Z drugiej strony muszę poinformować Panów, **że pierwszy raz słyszę o tym wymyśle.**

* * *

Wrażenie w Warszawie

Warszawa, 17 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Interpelacja w sprawie Brześcia ukazała się dziś w pismach porannych, także u niektórych sanacyjnych z wyjątkiem „Gazety Polskiej". Fakta opisane w interpelacji wywołały **wstrząsające wrażenie.** Sanacyjny „Expres Poranny" domaga się ukarania winnych.

PRZECIW MINISTROM SPRAWIEDLIWOŚCI

W mieście krąży pogłoska, że wkrótce odbędzie się zebranie **obrońców więźniów brzeskich,** na którem zastanowią się nad sprawą swych stosunków towarzyskich z ministrem sprawiedliwości p. Michałowskim i byłym ministrem Carem.

Interpelacja o Brześć w parlamencie angielskim

Londyn, 17 grudnia. 52 członków Izby gmin podpisało petycję w sprawie uwolnienia więźniów politycznych w Polsce. Na interpelację w tej sprawie odpowiedział minister spraw zagranicznych Henderson, że nie może się zobowiązać interwenjowania u rządu polskiego, ponieważ nie ma dostatecznych powodów do mieszania się w wewnętrzne sprawy kraju. **Interpelowany w sprawie mniejszości ukraińskiej, odparł** *Henderson:* **„O ile mi jest wiadome, odpowiednia petycja wpłynęła już** *do Ligi narodów,* **która sprawę** *dokładnie zbada,* **oraz mam nadzieję, że** *kwestja ta znajdzie się pod obradami Rady Ligi jeszcze podczas sesji styczniowej***".**

BB między sobą w komisji budżetowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

***Warszawa,* 17 grudnia.**

Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej. BB ma w niej absolutną większość 17 na 31. Opozycja postanowiła *nie przyjąć ani wiceprezesury komisji ani żadnego referatu.* Na propozycję zagajającego posiedzenie marsz. Świtalskiego przewodniczącym wybrany został pos. *Byrka*, a generalnym referentem pos. *Miedziński.*

Komisja zacznie prace 9 stycznia od referatu nad ministerstwem spraw wewnętrznych.

Uderzyło wszystkich *pominięcie prof. Krzyżanowskiego,* który w ub. r. był generalnym referentem.

P. Byrka chciał rozpocząć obrady od referatu nad min. skarbu, ale referent pos. Holyński (BB) nie zgodził się na to.

Zbiegi z chińskiego Brześcia

Londyn, 17 grudnia. Do *Hongkongu* przybyli dziś dwaj misjonarze szwajcarscy Walter i Fische, którym udało się *zbiec z niewoli chińskich bandytów.* Obaj są *zupełnie wyczerpani* i cierpią na malarję. Boso i okryci zaledwie łachmanem misjonarze ci byli zmuszeni do włóczenia się z bandytami od wsi do wsi, *byli głodzeni i w okrutny sposób teroryzowani.* Noce spędzali po największej części pod gołem niebem, rzadziej w grotach skalnych, skuci ze sobą na nogach i szyjach, stale pod dozorem trzech bandytów. Ucieczkę ułatwił im pewien pośrednik, który straż przekupił.

—ooo—

Postępy rewolucji w Hiszpanji

wbrew urzędowym doniesieniom

UCIECZKA LOTNIKÓW

Paryż, 17 grudnia. Jak z Lizbony donoszą, przybył tam wczoraj piąty samolot hiszpański z pewnym oficerem artylerji, który brał udział w ostatniem zajęciu lotniska madryckiego przez rewolucjonistów. Oficera i lotnika władze portugalskie internowały.

REWOLUCJA SIĘ SZERZY

Paryż, 17 grudnia. Ze względu na *ścisłe zamknięcie granicy francusko-hiszpańskiej*, wiadomości o wydarzeniach są bardzo skąpe i często sprzeczne z sobą. Oprócz optymistycznych komunikatów rządu hiszpańskiego, wiadomości prywatne, jakie nadchodzą z miejscowości nadgranicznych, każą przypuszczać, *że ruch rewolucyjny w Hiszpanji północnej stale się rozszerza*. Z Barcelony donoszą, że w mieście ogłoszono *stan oblężenia*. Kilka batalјonów piechoty rozbrojono i internowano, ponieważ obawiano się, że przyłączą się do powstania. W różnych miejscowościach w Katalonji poprzylepiano afisze z napisem: „Niech żyje republika!" Z San Sebastjan przynoszą okręty wiadomość, że Logrono znajduje się *w rękach rewolucjonistów*. Zwycięstwo mieli odnieść rewolucjoniści także w Walencji, gdzie mieli nawet wykonać kilka wyroków sądu polowego. Wielu oficerów wyższych i komendantów oddziałów miało przejść *na stronę powstańców*. Wszystkie drogi i przejścia w Pirenejach obsadzono silnemi posterunkami żandarmerji i wojska. Ruch pociągów z Hiszpanją jest nadal *przerwany*.

RZĄD SPROWADZA WOJSKA Z MAROKKA

Londyn, 17 grudnia. Z Gibraltaru donoszą, że w Algeciras ogłoszono *stan wojenny*, ponieważ zrewoltowana artylerja hiszpańska oświadczyła, że nie dopuści do lądowania wojsk marokkańskich i zagroziła bombardowaniem okrętów, przywożących do portu wojska marokkańskie. Zbuntowany oddział artylerji miał zostać rozbrojony. Do portu w Algeciras zawinął wczoraj transport wojsk marokkańskich. Wylądowano tam batalјon legji cudzoziemskiej i oddział marokkańskiej gwardji cywilnej i odesłano je do Madrytu.

BUNT W MARYNARCE

Paryż, 17 grudnia. Wydanie paryskie „N. Y. Heralda" donosi o *wybuchu buntu wśród marynarki hiszpańskiej*. Wedle tego *kilka jednostek bojowych marynarki wojennej w Walencji i Kadyksie miało przejść na stronę rebeljantów.*

TELEGRAMY

STAN ZDROWIA POINCAREGO

Paryż, 17 grudnia. W stanie zdrowia dawnego premjera francuskiego Poincarego nastąpiła lekka poprawa. Wedle orzeczenia lekarskiego chodzi o chorobę pęcherza.

DEMONSTRACJA STUDENTÓW RUMUŃSKICH

Bukareszt, 17 grudnia. Podczas demonstracji studentów doszło dziś na ulicach Bukaresztu do starcia z policją, przyczem kilku demonstrantów zostało rannych. Policja aresztowała 18 osób.

PODEJRZANE RUBLE

Berlin, 17 grudnia. Wobec częstego pojawiania się banknotów rublowych zaopatrzonych w tesame numery, centralny urząd niemiecki walki z fałszerstwem pieniędzy podjął dochodzenia, które dały wynik następujący: Na zebranych 205 banknotów rublowych było 50 par banknotów emisji z 1925 r., które zaopatrzone były w tesame znaki serjowe i tesame numery. Wedle orzeczenia rzeczoznawców każda para posiada cechy charakterystyczne dla banknotów autentycznych. Możliwe, że są to niesłychanie udane falsyfikaty, lecz prawdopodobniejsze jest przypuszczenie, iż chodzi o zamaskowaną inflację rządu sowieckiego.

WIELKI POŻAR FABRYKI W BREMIE

Berlin, 17 grudnia. W *łuszczarni ryżu i fabryce krochmalu* braci Nielsen w *Bremie* wybuchł dziś w nocy groźny pożar, którego pastwą padła część zabudowań maszynowych. Nad ranem pożar został zlokalizowany, jednak do godzin południowych część ogarnięta płomieniami płonęła dalej z niezmniejszoną intensywnością. *Straty materjalne są bardzo duże.*

LOT WŁOCHY—BRAZYLJA

Rzym, 17 grudnia. Eskadra hydroplanów włoskich, składająca się z 12 aparatów, wystartowała dziś rano z Orbetello do lotu etapowego do Brazylji. Pierwszym etapem lotu jest Kartagena w Hiszpanji.

SĘDZIA AMERYKAŃSKI PRZECIW PROHIBICJI

Nowy Jork, 17 grudnia. Przed sądem okręgowym w Newark (stan New Jersey) toczył się proces przeciw dwom handlarzom piwa, oskarżonym o przekroczenie ustawy prohibicyjnej. Olbrzymie wrażenie wywołało stanowisko sędziego Williama Clarka, który wydał wyrok *uwalniający* obu oskarżonych. W motywach wyroku podał sędzia, że ustawa prohibicyjna została wydana *wbrew postanowieniom konstytucji*. Prokurator wniósł apelację.

ZNOWU REWOLUCJA W PAŃSTEWKU AMERYKAŃSKIEM

Nowy Jork, 17 grudnia. Jak z Meksyku donoszą, *wybuchła w Gwatemali rewolucja*. Wedle doniesień radjotelegraficznych na ulicach doszło do zaciętych walk. Słychać, że *rząd ustąpił*. Szczegółów dotychczas brak.

ROZMAITOŚCI

AMERYKA MA JUŻ DOŚĆ FILMU DŹWIĘKOWEGO

Ameryka, która była kolebką filmu dźwiękowego, zaczyna od dźwiękowców się odzwyczajać. Frekwencja na filmach dźwiękowych jest tam obecnie o 35 proc. mniejsza niż przed paru laty, kiedy ten rodzaj filmów stał się modny. Wytworzyło to katastrofalną sytuację dla przemysłu filmów dźwiękowych i dla tysięcy kin, które nie mając czem zwabić publiczności, popadają w bankructwa. Bywały wypadki, że pełna temperamentu publiczność amerykańska wygwizdywała „śpiewających" aktorów na filmie, domagając się powrotu filmów niemych.

To też przedsiębiorcy amerykańscy coraz poważniej zastanawiają się nad powrotem powolnym do realizacji filmów niemych. Niema jednak wytwórni, którąby pierwsza zaczęła obok filmów mówionych, produkować filmy nieme. Powodów tej opieszałości w ratowaniu sytuacji należy szukać w wpływach wielkich koncernów elektrotechnicznych, którym zależy na zachowaniu obecnego stanu rzeczy i na zmuszeniu w ten sposób małych kin do instalowania aparatury dźwiękowej.

Jedno z pism amerykańskich określa w ten sposób tok myśli kierowników wielkich koncernów i trustów elektrotechnicznych:

— Kina muszą instalować aparaty i dopiero kiedy wszystkie kina będą już udźwiękowione, możemy zgodzić się na powrót do produkcji filmów niemych!

Trzeba jeszcze i to wziąć pod uwagę, że razem z dźwiękowcami rozwinął się przemysł gramofonowy, który inwestował olbrzymie kapitały do wytwórni filmowych. Fabryki płyt gramofonowych wyrabiają miesięcznie 1,200.000 olbrzymich płyt do filmów dźwiękowych, a niezależnie od tego, wypuszczają na rynek małe płyty z filmów dźwiękowych, wykonane przez aktorów grających w tych filmach, lub osnute na tle melodji z tych filmów. Ilość tych płyt liczy się obecnie na wiele miljonów. Przy tej okazji zarabiają i wydawcy nut i dyrektorzy teatrzyków rewjowych, którzy wykorzystując swoje zespoły w filmach dźwiękowych, mają możność płacenia mniejszych gaż.

Słowem, cała Ameryka jest zainteresowana w rozwoju filmu dźwiękowego, a publiczność jak na złość, nie ma zamiaru na te filmy chodzić.

Obecnie nad tą sprawą radzi zjazd przedsiębiorstw filmowych w Nowym Jorku.

ŻYCIE CZŁOWIEKA JEST CHWILĄ W PORÓWNANIU Z WIEKIEM DRZEW

Średnia życia ludzkiego, jaką wyprowadza statystyka, a która mówi o 50 latach, interesuje nas niewiele. Słyszymy, że dziadek nasz żył do 93 lat, babcia umarła, mając lat 88, itd. Dochodzimy wreszcie do przekonania, że najstarszym człowiekiem jest ten, który żyje do lat 116, co odpowiada cztarem i pół generacjom. Wynosi to coś około 42.000 dni życia. Jakaż to fantastyczna liczba w porównaniu z wiekiem zwierząt, które żyją tak krótko.

A jednak liczba ta jest zaledwie drobnym ułamkiem wieku roślin. Drzewo baobab (adansonia digitata), olbrzym stepów afrykańskich, widzi w swojem życiu 1,879.750 wschodów słońca. W ten sposób granica wieku w świecie ludzkim, zwierzęcym i roślinnym waha się od jednego dnia do 2 miljonów dni.

Tylko niektóre gatunki zwierząt żyją dłużej od człowieka. Należą do nich: żółw — do 300 lat, szczupak — do 250, słoń — do 200, papuga — do 150, do tyluż lat żyje ślimak rzeczny. Kilka gatunków ptaków, ryb i zwierząt żyje do 100 lat.

Oprócz baobabu, w świecie roślinnym są długowieczne gatunki, które żyją bardzo długo. Kalifornijskie drzewo mamutowe żyje do 5.000 lat, czyli że drzewo to w Ameryce pamięta czasy przedhistoryczne prawie, a chwil[a], kiedy Europejczycy stanęli na lądzie amerykańskim wydaje mu się, że była przed... chwilą.

Jeżeli naprawdę mówi podanie, że pod drzewem figowem rzekomy założyciel i krzewiciel religji buddyjskiej, Sidhartha, wysiadywał przed 700 laty, to drzewo to nietylko żyje jeszcze, ale przeżyje nas również o kilka tysięcy lat, gdyż granice jego wieku określił Stwórca na 3.000 do 4.000 lat.

Smutne cyprysy nad brzegami morza Śródziemnego żyją tak samo długo, jak i figowe palmy. Cyprys błotny (taxodium distichum) żyje do 2.000 lat. Wszystkie inne drzewa, aczkolwiek też długowieczne, nie pamiętają początków ery chrześcijańskiej.

Grusze, wiśnie, jabłonie mogą żyć do 300 lat. Buki białe i kasztany czerwone żyją tylko 250 lat. Większość drzew jednak żyje do 200 lat. Możnaby więc powiedzieć śmiało, że przeciętnym wiekiem drzewa jest 200 lat.

Piękne fiołki alpejskie żyją do 60 lat; złoty deszcz 30 lat; berberys do 24 lat. W każdym razie możemy pozazdrościć światu roślinnemu.

WĘDRÓWKA Z TERMOMETREM PO GWIAZDACH

Termometr, którym się mierzy temperaturę... gwiazd! A nie mamy tu na myśli bynajmniej żadnych „gwiazd i gwiazdeczek" ziemskich, których temperatura niewątpliwie sięga czasem bardzo wysoko, lecz mówimy o prawdziwych gwiazdach niebieskich.

Otóż dzięki najnowszym zdobyczom techniki możemy dziś mierzyć temperaturę gwiazd z wysokim nawet stopniem dokładności. Metoda ta została urzeczywistniona oczywiście w kraju, którego bogactwa umożliwiły zbudowanie niesłychanie kosztownej aparatury astronomicznej.

Jest tu mowa o obserwatorjum na górze Wilsona, wyposażonem w największy na świecie teleskop. Otóż za pomocą tego teleskopu i przy użyciu aparatury skonstruowanej przez Edisona, Petito i Seth B. Nicholsona, zdołano obecnie zmierzyć temperaturę gwiazd nawet 15-tej wielkości. Jest to tem cudowniejsze, że gwiazda naprzykład 6 wielkości wysyła na cały obszar Stanów Zjednoczonych tyle światła, ile wysyła słońce na skrawek o powierzchni dwu znaczków pocztowych!

Wspomniani badacze zastosowali t. zw. ogniwo termoelektryczne. Są to dwa pręty metalowe jeden z bizmutu, a drugi z aljażu bizmutu z cyną. Miejsce połączenia jest mieszaniną sadzy i czerni platynowej, a więc taką, która zdolna jest pochłonąć niemal całą otrzymaną energję cieplną.

Czem silniej jest owo miejsce połączenia ogrzane, tem silniejszy prąd przechodzi przez oba pręty i tem szybsze odchylenie uzyskuje się na galwanometrze, łączącym oba wolne końce wspomnianych dwóch prętów metalowych.

Chcąc zatem zmierzyć temperaturę gwiazd, kieruje się dokładnie na nie teleskop, który odbija światło przychodzące od gwiazdy i skupia je w ognisku na umieszczonym tam termoelemencie. Najsłabsze ogrzanie termoelementu ciepłem gwiazdy powoduje odchylenie galwanometru, które zdejmuje się fotograficznie.

Podług odchylenia stwierdza się na skali temperaturę gwiazd. I tak temperatura na powierzchni słońca wynosi 6.000 stopni. Z gwiazd stosunkowo najcieplejszym jest Merkury. Temperatura maksymalna na jego powierzchni określona jest na 700 stopni. Wenus jest prawie zawsze zachmurzona, co znacznie utrudnia pomiary.

Stosunki najbardziej zbliżone do panujących na powierzchni ziemi spotyka się na Marsie, gdzie temperatura podobnie jak i u nas zmienia się w ciągu doby i zależna jest od pór roku.

Dalsze planety jak np. Jowisz są już bardzo zimne. Jego temperatura wynosi — 130 st.

Kolosalne wahania temperatury panują na księżycu.

Wszystkie te pomiary nie są żadnemi przypuszczeniami, lecz pewnikami nauki, na których opierają się obecnie badania szeregu uczonych, pragnących rozwiązać zagadkę życia na planetach wszechświata.

—ooo—

Związki i zgromadzenia

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 21 grudnia o godzinie 9 rano odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

DOROCZNE
OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE

z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdania:
   a) z działalności OKR ref. tow. Wohnout,
   b) kasowe, tow. Rendel i Kustowski,
   c) prasowe, ref. tow. Haecker,
   d) Klubu radców miejskich, ref. tow. Dr. Rosenzweig,
   e) oświatowe (TUR), ref. tow. Korolewicz,
   f) spółdzielcze, ref. tow. Kluczka,
   g) sportowe, ref. tow. Statter,
   h) Towarzystwa Domu Robotniczego, ref. tow. Jura.
2) Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. posel Żuławski.
3) Wybór OKR, komisji rewizyjnej i sądu partyjnego.
4) Wybór delegatów konferencji okręgowej.
5) Wpływy i wnioski.

Zebranie rozpocznie się **punktualnie o godzinie 9 rano** i będzie trwało do godziny 1 popołudniu. Dalszy ciąg zebrania po przerwie o godzinie 3 po południu.

Wstęp na powyższe doroczne zebranie partyjne mają wszyscy towarzysze i towarzyszki zamieszkali w Krakowie, **za okazaniem legitymacji partyjnej**, zarejestrowani najmniej od 8 miesięcy w partji i opłacający podatek partyjny.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

—ooo—

POSIEDZENIE OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w piątek 18 grudnia o 7 wieczór w Sekretarjacie OKR.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w czwartek 18 bm. o godz. 5'30 przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

BACZNOŚĆ STOLARZE! I STOLARZE MASZYNOWI! W piątek 19 bm. o godzinie 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie wszystkich robotników drzewnych w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny. Sprawy bardzo ważne, zarząd Oddziału uprasza o liczne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH Kraków, Sławkowska 6 odbędzie się we czwartek 18 bm. o godz. 7'30 wieczorem. Wszystkich kolegów członków zarządu wzywa się do punktualnego i niezawodnego przybycia.

SEKRETARJAT ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W KRAKOWIE (Sławkowska 6 I p. Nr. telefonu 138-53) urzęduje stale w godzinach między 11—2 i 5—9 wieczorem w niedzielę i święta od 10 do 1. — W czasie tym udziela się informacyj we wszelkich sprawach, wynikających ze stosunku najmu pracy umysłowej, tudzież w dziedzinie ustawodawstwa społecznego.

ŚWIADCZENIA EMERYTALNE DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Staraniem Związku Zawodowego pracowników umysłowych wygłoszą kol.: **J. Masłowski i M. Statter** referat na powyższy temat we środę 17 grudnia br. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6 I p. Referenci omówią szczegółowo wszystkie rodzaje świadczeń emerytalnych i uświadomią ogół pracowniczy o prawach jakie mu przysługują z tytułu rozp. Prez. Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, tudzież o warunkach, od których uzależnionem jest zrealizowanie się tych praw. Liczny udział pracowników umysłowych na powyższem zebraniu jest bardzo pożądany we własnym interesie.

POSIEDZENIE KOMITETU ZABAWY SYLWESTROWEJ odbędzie się w piątek 19 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sekretarjacie Rady Zawodowej, Dunajewskiego 5 III p. Uprasza się towarzyszów Kruczkowskiego, Matulę, Radwanową, Durlaka, Kustowskiego, Czarneckiego, Januszową, prof. Korolewicza, Moszczaka, Marczyńskiego T., Lecznara, Łacheckiego, Kremera, Płatkiewicza, Leńczowskiego, Marczaka, Koguta i Koniecznego o punktualne i niezawodne przybycie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Proboszcz wśród biedaków" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Proboszcz wśród biedaków" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Pan Topaz" (premjera — nowość).

BAGATELA

Codziennie: „Niebieski walc".

WYKŁADY TUR

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 7 wiecz.: **Doc. UJ dr. Wiktor Ormicki:** „Przyroda i człowiek, jako czynniki polityki".

Związek Zawodowy Tramwajarzy (Podgórze, pl. Serkowskiego)

Piątek 7 wiecz.: **Mgstr. Leszczycki:** „Walka narodów o zdobycie bieguna południowego".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Czwartek: Prof. uniw. Dr. Stefan Szuman: Trzy światopoglądy w rozwoju psychicznym dziecka.
Piątek: Prof. Dr. Zofja Szybalska: Liga Nowego Wychowania, jej cele i praca.
Sobota: Redaktor Dr. Jan Lankau: Dlaczego tyle małżeństw jest nieszczęśliwych.

KINOTEATRY

Apollo: „Naszyjnik królowej".
Corso: „Szkatuła życia i śmierci".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Sztuka: „Droga do raju".
Uciecha: „Pokusa".
Wanda: „Hultaj".
Warszawa: „Dusze w niewoli".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 18 grudnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Gramofon. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt z Warszawy: „Boliwar bohater Ameryki południowej". 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Po dziesięcioleciu przyłączenia Spisza i Orawy do Polski" — wygłosi ks. dr. Ferdynand Machay. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.50: Odczyt: „Trzęsienie ziemi w południowych Włoszech" (przeżycia własne) — wygłosi dr. Tadeusz Kiełpiński. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Moralność w polityce". — 20.15: Pogadanka dla pań: p. Marja Bałkowa. „Wskazówki gospodarcze". 20.30. Koncert skrzypka węgierskiego Laszla Szentgyörgyiego. 21.30: Słuchowisko z Wilna: „Marja" Malczewskiego. 22.15: Recital śpiewaczy p. Janiny Turczyńskiej z Warszawy. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, ulica Sławkowska L. 6. I. p., telefon Nr. 138 53 — **poleca następujące siły biurowe: 3 BUCHALTERÓW-BILANSISTÓW** ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej — **BUCHALTER SAMODZIELNY** korespondent polski, znajomość stenografji i pisania na maszynie (chętnie na wyjazd) — **KIEROWNIK BIURA** organizator fabryczny, specjalność: sprzedaż-zakup, język niemiecki w słowie i piśmie. — **CHEMIK-TECHNIK** (pomocnik buchaltera) dłuższa praktyka — **POMOCNICA BUCHALTERA** (przebitkowa specjalność), znajomość korespondencji polskiej, biegle pisze na maszynie — **MAGAZYNIER** (złoży kaucję) dłuższa praktyka, (chętnie na wyjazd) — **2 SIŁY MANIPULACYJNE** żeńskie, piszą na maszynie, znajomość buchalterji i stenografji polskiej. — **MUNDANTKA RUTYNOWANA** obeznana z czynnościami adwokackiemi — **KORESPONDENT POLSKO-NIEMIECKI** znajomość języka angielskiego. — **PRAKTYKANT BIUROWY**, z ukończoną Akademją Handlową — **STENOTYPISTKA POLSKO-NIEMIECKA**, z dłuższą praktyką. **KIEROWNIK KAMIENIOŁOMÓW**, z długoletnią praktyką z pierwszorzędnemi poleceniami.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Kraków, Sławkowska L. 6, I. p.) w godzinach między 11—2 i 5—9 osobiście lub telefonicznie na Nr. 138-53. Wydział polecając pracowników, stosuje próby kwalifikacyjne i kolejność zgłoszeń.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.